

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmi-ta Zabałkański prosp. 20.

**CZAS** odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

**Zarybek Karpia Królewskiego do obsad wiosennych poleca administracja Maćków, p. Kalwarję, kopę po rubli 1 kop. 50. Na pręt stawu o dobrym planktonie bez karmienia obsada wynosi 2 sztuki, przy karmieniu podwójna.**

## Religijność i klerykalizm.

Zdarza się nieraz, że przyczyną sporów w poważnych nawet dysputach bywa brak porozumienia co do samego przedmiotu, stanowiącego treść rozmowy. Często bowiem jeden symbol oznacza dwa lub więcej pojęcia, na pozór prawie identyczne, w gruncie jednak rzeczy zupełnie różne.

W ostatnich czasach, w czasach sporów ideowych i partyjnych, nieporozumienia takie mnożą się coraz bardziej, wprowadzając w błąd ogół, który często staje w obronie jakiegoś hasła lub je potępia jedynie pod wpływem złego zrozumienia treści rzeczy.

Jednym z takich błędów, który daje się zauważyć dzisiaj na każdym kroku jest utożsamianie pojęcia „religijność“ z pojęciem „klerykalizm“. W ustach, a nawet w rozumieniu większej części naszego społeczeństwa *religijność* i *klerykalizm* są to dwa synonimy, oznaczające jedno pojęcie. O tem, że religijny człowiek może nie być klerykałem, a klerykał może nie być wcale religijnym człowiekiem, nie sposób przekonać prawie nikogo z ludzi wierzących.

A jednak dwa te pojęcia nie mają z sobą nic a nic wspólnego. Religja—to idea, wiążąca ludzkość w pewne

grupy na podstawie ich pojęć filozoficznych i etycznych, klerykalizm—to kult dla ludzi, których kościół postawił na straży tej idei.

Podstawą każdej religii jest suma pojęć etyczno-filozoficznych całej ludzkości, zamknięta w ramy kultury danej grupy; podstawą klerykalizmu jest egoizm i interes pewnej klasy, która, pragnąc utrzymać się na stanowisku powszechnie szanowanych i czczonych stróżów idei w celach, często nic wspólnego z tą ideą nie mających—stara się oprzeć swe wpływy na Boskiem pochodzeniu swego posłannictwa.

Różnica między jednym i drugim pojęciem zarysuje się wyraźniej, jeżeli zestawimy treść każdej religii z treścią dążeń postawionej na jej straży kasty.

Sięgając w odległe czasy starożytności i analizując treść wszystkich religii, łatwo spostrzeżemy jedną wspólną wszystkim cechę—tą cechą będzie kult ducha, pogarda ciała. Wszyscy prawdziwi wyznawcy religii, wszyscy prawie ich założyciele i prorocy wyróżniali się z pomiedzy ogółu tem, że, dbając jedynie o duchową stronę istoty ludzkiej, uczyli—iż przyszłość ludzkości leży w doskonaleniu ducha, w dążeniu do zaparcia się swego „ja“ cielesnego—i wszyscy prawie, wcielając w czyn swą naukę, ginęli na stosach i krzyżach, stwierdzając w ten sposób prawdziwość swego posłannictwa.

Kasty, które stanęły na straży obłanych krwią ideałów, poszły inną drogą. Celem każdej z nich było—zagarnięcie władzy nad powierzona jej pieczy grupą, osiągnięcie możliwej sumy wygod ze zdobytego stanowiska i prowadzenie tłumu po drodze oświetlonej nie tyle blaskiem idei, ile wiarą w możliwość zbawienia jedynie pod kierownictwem tej kasty.

Historja chrystjanizmu, jedna z najpiękniejszych kart w księdze dziejów ludzkości, o ile będziemy ją rozpatrywali z punktu rozwoju wielkiej idei miłości bliźniego i zaparcia się swego „ja“ na korzyść dobra ogółu, oświeciła nam pojęcie religii blaskiem najpiękniejszych cnót, uważanych do dziś dnia przez najwyższe umysły jako niedosięte ideały w dążeniach świata ku nieznannej, marzonej przyszłości—powszechnego szczęścia.

Nauka Chrystusa za cel swych dążeń uznała—praw-

dę i dobro powszechne, usuwając własne „ja“ na plan ostatni w dążeniu do szczęścia.

Uznając prawdę za najwyższe dobro i głosząc, że treść jej tkwi w zwycięstwie ducha nad ciałem, Chrystus wyrzekł się władzy tego świata, znośił ubóstwo i głód, a dając świadectwo swym słowom, przeszedł przez Golgotę i zginął na krzyżu.

Tą samą drogą poszli Jego pierwsi wyznawcy—ludzie, którzy przyjęli Jego religię. Modląc się w głuchych katakumbach, wyrzuci z wszelkich dóbr doczesnych, przesładowani przez władzę i tłumy, okryci pogardą, szli z podniesionem czołem na męki i, ginąc na stosach, oświecali blaskiem swego bohaterstwa tajniki świętej nauki Wielkiego Nauczyciela.

W męczeńskiej krwi pierwszych chrześcijan, w ich bólach, cierpieniach i łzach żyła i rozwijała się religja. I wszystko, co zostało z niej wielkiego i pięknego, opiera się na wspomnieniach tych świętych chwil jej historii.

A siła ich była tak wielka, że ulegli im władcy tego świata. Ale poddając się więzom religji formalnie, nie przejęli się jej treścią, nie ukochali prawdy Chrystusowej, nie zrzekli się swego „ja“. Przeciwnie—zachowując to „ja“ zawsze jako ostateczny cel swych dążeń, użyli religji jako środka w walce o swoje cele. Gruntując w tłumach wiarę w naukę Chrystusa i naginając tę ostatnią do swoich celów, korzystali z jej przykazań, nawołując tłum do wyrzeczenia się dóbr doczesnych na rzecz silniejszych—a tym silniejszym byli oni.

Z nauki Chrystusa stworzyli oręż do walki i oręż ten wtłoczyli w dłoń jednej kasty, która miała bronić ich praw. Uzbrojeni tym orężem, nowi rycerze ducha wyzyskali go na swoją korzyść. Rzym pa-

pieski wzrósł do potęgi wszechświatowej, a chociaż władza świecka zdołała się wyzwolić z pod jego wpływów, tradycja panowania nad światem pozostała do dziś dnia.

Większość dzisiejszego kleru to potomkowie tych rycerzy ducha, którym dano oręż do walki z tłumem w obronie praw władzy świeckiej. Uderzając w struny nauki Chrystusa, dążą oni do prowadzenia mas ludzkich w kierunku swych własnych celów i pragnień. Ślepy tłum dąży za nimi, broni ich, nazywa zastępcami Chrystusa—i to jest klerykalizm.

Prawdziwa religja gaśnie wraz ze stosami, na których ginęli i giną jej prawdziwi wyznawcy.

*Niezależny.*

### ORZEL.

Szybował orzeł w górze  
Śród szczytów i śród skał,  
Wzrok topił w słońce purpurze,  
Lecz siłę z ziemi brał.  
Więc tęsknił pośród szczytów  
On, wolny ptaków król,  
I tonąc w głąb błękitów,  
Śnił cuda łąk i pól.  
W przestworach hen bez końca  
Samotny tęsknił ptak—  
—W purpurach złotych słońca  
Słowiczej pieśni brak...  
Brak borów ciemnych szumu,  
Wiosennych szeptów brak!  
W promieniach złotych słońca  
Posmutniał, zczerniał ptak.  
Do ziemi rwał się duszą:  
—Tam polny łśni się kwiat,  
—Tam lży tęsknotą głuszą,  
—Tam sercem żyje świat.

## KRONIKA ZE WSI.

Kochany Redaktorze!

Po przeczytaniu w jednym z ostatnich numerów waszego „Tygodnika“ wiadomości, że nareszcie zaczynacie myśleć o kolejach w Suwalszczyźnie, radość nas ogarnęła niewymowna.

Może więc niedługo nie tylko do Suwałk, ale na odpusty i jarmarki w okolicę jeździć będziemy kolejami, bo, jak czytamy, szeroko się o tem mówi w Tow. Rolniczym na zebraniach.

Zona moja, Balbisia, niewiasta z głową, panie, na cały powiat i gubernję, dowodzi, że im łatwiej nam będzie wydostać się koleją z domu na świat Boży, tem trudniej będzie Moszkowi wysadzić nas z ojcowizny, choć się szelma wziął.

Bo to zaraz, panie, ziemia w dwójnasób pójdzie w górę i ziarna nie damy Srulowi do Sejn, albo Serej za bezcen, tylko powieziemy, panie, do Suwałk, albo dalej, gdzie ceny będą lepsze.

Wiadomo przecież wszystkim, że w okolicach, gdzie koleje już dawniej zbudowano, szlachcic, panie, na kilku-nastu włókach jeździ samochodem, ma karety, cugi, pług parowe etc.

I tak być powinno! A u nas, panie, chociaż i mojej Wólki kubrakiem nie nakryjesz, chuda fara od początku

do końca; my tutaj pozwolić sobie możemy najwyżej na... gramofon.

Świat zabity deskami i basta! A co gorsza, dobrodzieju, że o kupca na folwark równie tutaj trudno, jak o zięcia dla córek na wydaniu. Pies z kulawą nogą nie zajrzy!

To też dłużej bez kolei obchodzić się nie można i dłużej bez niej nie wytrzymamy, ani żona moja, Balbisia, ani ja ze swoją Wólką, ani pięć naszych dziewcząt na wydaniu, z których każda, pomimo właściwej w rodzinie moim urody, od kilku lat z rzędu czeka na objawienie woli Bożej napróżno.

Nie zdziwisz się więc, dobrodzieju, że w okolicznościach podobnych nawet studja kolejowe, nie mówiąc już o gotowej kolei, z inżynierami, technikami i t. d., którzy do czynności tej zjadą, zrobić mogą kolosalne wrażenie.

Dziewczęta nasze już dzisiaj tańczą z radości i jedna przed drugą chciałyby jechać do Suwałk lub Grodna po stroje i fatalaszki, bo krawcowa z Serej już im nie dogadza.

Słowem—każde z nas na swój sposób cieszy się i raduje, że nareszcie i nam będzie lepiej.

Tylko sąsiad nasz z Myszkiszek, pesymista z urodzenia (w winta, panie, paskudzi jak noworodek) nie wierzy w koleje i twierdzi, że z tem daleko jeszcze do końca.

W tęsknocie rzewnej, cichej,  
 Ku ziemi zniżył lot,  
 Wpatrzony w róż kielichy,  
 W jaśminów srebrnych splot.  
 Westchnienia w dzikie gąszcze  
 Tajemnych borów szał...  
 Z gęstwiny zamiast pieśni  
 Śmiertelny wypadł strzał—  
 I przeszył piersi orła,  
 Co śnił o cudach pól,  
 Gdzie, zamiast pieśni serca,  
 On znalazł—śmierć i ból!

St.

### Idea Demokratyczna i jej krytycy w Rzeczypospolitej.

Szkocki geograf *Pinckerton* twierdził niegdyś, iż *Polska zamieszkała była dwojakim, między sobą różnym narodem: panującą szlachty i podległych rolników*. Podobne zapatrywanie wyrażał także ks. Jezierski, dowodząc, że szlachta pochodziła z przybyszów Słowian, którzy ujarzmić mieli naród prostych i niewinnych Sarmatów. Teorię swoją opiera Jezierski na stosunku między chłopami a ich dziedzicami. Czy pogląd ten jest słuszny, trudno orzec; że najazd taki, a raczej spokojne opanowanie władzy przez rasę wyższą, jaką była normandzka, miało miejsca na Rusi, nie ulega wątpliwości. *Być może, iż Normandowie wprowadzili i w Polsce zaczątki organizacji politycznej* i powołali ją do ogólnoeuropejskiego życia. W każdym razie element normandzki musiał dawno utonąć w słowiańskim wśród mnogoludnej rzeszy rycerskiej. Bądź co bądź narody te połączone zostały powoli, nieznacznie, łagodnie; oba te stany czy narody przesiąknięte były jedną zasadą—*demokratyczną*. Na dwieście lat przed rewolucją francuską naród szlachecki sformułował zasady

*równości, wolności, braterstwa*. Jak każdy naród, naród szlachecki podzielony był sam na trzy stany: *króla, senat i stan rycerski*. Nad stanami ciężył strychulec bezwzględnej równości—nikt choćby pochodził od Jagiellonów nie rodził się arystokratą, lepiej urodzonym od innego szlachcica. Każdy mógł zostać wojewodą lub królem, jak w każdej uorganizowanej demokracji każdy może zostać prezydentem, byleby posiadał potrzebne stosunki, zdolności lub środki i konieczną popularność. Było to coś więcej demokratycznego niż ustrój Austrii nowożytnej i Niemiec nam współczesnych—była to czysta demokracja amerykańska, jaka była przed pół wiekiem jeszcze.

Naród więc szlachecki był demokratyczny, a pochłaniając wszystko w Rzeczypospolitej, demokratyzował ją. Demokratyzacja ta zaczęła się od Jagiellonów, którzy przy pomocy szlachty pragnęli wydobyć się z pod opieki senatu. Jeszcze po śmierci Jana Olbrachta elekcja nowego króla odbywała się bez udziału szlachty, sposobem używanym od trzech wieków. Panowie zwołali szlachtę do Piotrkowa, obrali nowego króla, a marszałek wyszedł z sali senatorskiej do tłumu i zawiadomił o rezultacie głosowania; lud wyraził aprobatę okrzykiem—i na tem się sprawa skończyła.

W końcu epoki Jagiellońskiej wpływ możnowładztwa upada. Szkodliwymi bezwarunkowo byli—Zborowski, Zebrzydowski, Opaliński i wielu innych, ale demokracja nasza aż nadto była rozwinięta i prawem uzbrojona, aby nie dać się na rozdroża prowadzić i sama kierować sobą. Była ona już dojrzałą politycznie w XVI wieku i miała znakomitych obrońców w osobach Orzechowskiego, Podlódzkiego, Siemki, Fredry, Sokolnickiego i wielu innych, i jeżeli zdołała energicznie i konsekwentnie przeprowadzić w XV wieku socjalne swe cele,

A że mocny jest w języku jak palestrant i nawet Balbisi mojej w dyspucie placu dotrzymać potrafi, przeto nieraz, chociażby się nie chciało, uwierzyć mu trzeba, rezygnując w danym razie ze wszystkich dobrodziejstw, jakie spłynąć na nas miały po wybudowaniu kolei.

Wczoraj *np.* wobec nas takie zdania wygłaszał w tej materji:

— Ile, powiada, sąsiad płacisz za sumę, którą dał ci Burak na hipotekę twojej Wólki?

— Osiem procent, jak obszył, odpowiadam.

— A ile bierze Zelman od sąsiada na weksel, jakiś mu wystawił?

— Niech go djabli wezmą—dwanaście.

— No, a jak sąsiad myślisz, powiada, jaki procent, taka kolej przynosić może po wybudowaniu?

— Spytałem się Balbisi.

— Więcej, dobrodziej, niż 5% koleje nie przynoszą, nie mówiąc już o naszych, które przeważnie dają straty.

Czy wobec tego, powiada, łatwo znajdzie się taki dla nas dobrodziej, któryby, mogąc w całej naszej Polsce, jak długa i szeroka, bez trudu i kłopotów dostać 8, 10 i 12 procent za swoją gotówkę, kładł ją, powiada, w interes, mający mu przynieść zaledwie połowę?

Mnie się zdaje, powiada, że sąsiad długo jeszcze będzie jeździł kałamaszką do Serej czy Lejpun, a białogłowy nasze nie prędko jeszcze ubierać się będą w Suwałkach lub Grodnie.

— Bo zresztą, sąsiedzie, co my od siebie wywozić będziemy koleją?

Lasy, powiada, dawno już żydzi, nie czekając kolei, wywieźli do Gdańska.

Ryb mamy coraz mniej, lub nie mamy wcale, bo, powiada, z ikry rybiej na wiosnę ludek nasz oddawna gotuje sobie... kaszę, a ziemia, co ledwo cztery ziarna rodzi, zaledwie nas samych wyżywić potrafi i to tylko dlatego, że ludność jest nieliczna i, co prawda, z konieczności dosyć skąpo jada.

Trzeba, powiada, nie czekając kolei, ziemię najpierw doprawić, zmusić, żeby lepiej rodziła, trzeba stworzyć kulturę.

— Ależ klimat, dobrodziej—przerywamy mu z Balbisią—klimat nasz jest za surowy i tego zwalczyć nie można!

— Bajki, powiada, klimat nasz nie jest gorszy od innych, tylko trzeba chcieć i umieć pracować.

Alboż my tu, powiada, miewamy jakie zalewy, potopy, trzęsienia ziemi, szarańczę lub t. p.?

Trzeba tylko ziemię wydrenować, żeby, powiada, okres wegetacji przedłużyć o dwa, trzy tygodnie co najmniej. Wychodzimy przecież w pole w połowie kwietnia, powiada, nie dlatego, żeby nas klimat do roboty nie puszczal, tylko że, powiada, rola jest za mokra, inwentarz grzęźnie w błocie.

powinna była umieć prowadzić losy Rzeczypospolitej, których ciężar sama na siebie włożyła.

Ale *populus* ów szlachecki miał wady wszystkich demokracji na świecie, a w dodatku swoje własne, słowiańskie, czysto domowe: był burzliwy, lekkomyślny, a przede wszystkim niezaradny. Wykształceni trybuni nasi, okazywali ogólną u nas apatię, niedołość, prywatę. W gminowładztwie rzeszy szlacheckiej tkwiła fatalna przyczyna anarchii i upadku Rzeczypospolitej. Jednakże z rzędów tejże samej szlachty wyszli najznakomitsi krytycy teorii szlachecko-demokratycznej. Mieli oni dość odwagi, aby swych opinii nie poddawać zachciankom niekulturalnych mas—wznoszą się ponad otoczenie, stan i czasy swoje, nad czasy nam współczesne nawet; widzą oni nad ideą socjalną ideę państwową i narodową. Do takich należeli: Kochanowski, Bielski, Górnicki, Modrzewski, Petrycy, Wolan, Warszewicki, Skarga.

Wiemy, iż Zygmunt III, jak dziad jego Zygmunt Stary, i synowie Władysław i Jan Kazimierz byli stronnikami arystokracji przeciw szlacheckiemu gminowładztwu. Świadczy o tem stała niechęć tych królów do Izby poselskiej, zapatrywania inspirowanych przez dwór ludzi, jak Skarżgi i Ossolińskiego. Zresztą nie mogło być inaczej, gdy się zważy na niezaradną politykę szlachecką, paraliżującą najlepsze chęci króla i senatu.

W modlitwach swych i kazaniach Skarga gromił szlachtę za ucisk chłopów, niezgodę domową, za wzgardę kapłana, króla i wszelkiej władzy, żądał zniesienia prawa o poddaństwie i uwolnienia ludu.

Okres dziejowy, który rozpoczynał Skarga a kończył Jan Kazimierz, był okresem walk świetnych na zewnątrz, bezplodnych, absolutystycznych usiłowań ratunku i ostatecznego tryumfu partji, niesłusznie zwanej narodową, gdyż była ona raczej socjalną. Wojny kozackie, które wybuchnęły w tym czasie, były rezultatem walki socjalnej, której przedstawicielami można uważać Wiśniowickiego i Chmielnickiego—obu stronom chodziło o ziemię i o przywilej.

Rzeczypospolite: kozacka i polska bardzo były do siebie zbliżone; i jedna i druga były wojskową demokracją. Zaporozcy nie byli przedstawicielami ludu, nie walczyli w

Nigdzie może, powiada, nie jest to tak ważne i pilne jak u nas w Suwalszczyźnie.

Dopiero po wydrenowaniu i po osuszeniu ziemia nasza wyzdrowieje i zacznie rodzić normalnie i wówczas dopiero koleje będą dla nas niezbędne i będziemy je mieli z pewnością.

Dziewczęta nasze posmutniały, bo myślą, że to jeszcze nie prędko nastąpi i nuż mię prosić i błagać po wyjeździe sąsiada, żebym do Ciebie, kochany Redaktorze, napisał z prośbą o wyjaśnienie sprawy i upewnienie nas, że jednak koleje budować się będą, bo są niezbędne wszystkim nam potrzebne.

Chętnie spełniam te prośby moich pociech, bo białogłomom, wiadomo, pilno do ołtarza, a i mnie również na czasie zależy, bo Moszek dusi, że już ledwo żyję.

*Twój Ambroży.*

obronie jego swobód i równości, a dbali tylko o swoje, jak nasza szlachta. Sicz była zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju awanturników, rekrutowała się jednak poważnie z drobnego bojarstwa, potomków otroków i bojar-skich dzieci ruskich, mających prawo do szlachectwa. Bezwątpienia ruch kozacki powstał pod wpływem szerzenia się idei demokratycznych szlacheckich po oderwaniu w 1569 r. ziem ruskich od Litwy. Ale powstający ruch znalazł przez sobą cały liczny stan rycerski, drugi naród, który nie myślał ustępować z zajmowanego uprzywilejowanego stanowiska, ani nowej warstwy do swego braterstwa dopuszczać. Przeciw uroszczeniom kozackim powstał cały sejm jak jeden człowiek. Jeżeli przyłączył się do tej waśni pierwiastek idealny, był to pierwiastek religijny; narodowy wyrobił się później, nie był on przyczyną, lecz skutkiem buntów kozackich. Polska nie prześladowała Rusi: obie strony podlegały wzajemnie neutralizującym się wpływom rasowym i kulturalnym. Ziemianin czy pan ruski, był etnograficznie tym samym kozakiem—a kolonista szlachcic kozaczał z czasem.

(c. d. n). *St. Stanisławski.*

### Jeszcze słów parę w sprawie szkoły żeńskiej.

Kwestję szkoły żeńskiej słusznie nazwałem w № 12 „Tyg. Suw.“ sprawą niepopularną. Nikt się nie zainteresował. Ale dużo osób obraziło się.

Obraziła się i wyraz swemu oburzeniu dała w „Odpowiedzi na artykuł—Nagląca sprawa“ pani przełożona pensji suwalskiej.

Pomijając docinki osobiste, jako rzecz zbyt błahą, muszę poczynić parę sprostowań w tej „odpowiedzi“.

1) W szkole pani K. Żulińskiej pracuję „nie od lat paru“, lecz drugi rok.

2) „Jedynie lekarstwo na zaradzenie złemu przed rokiem“ widziałem nie „tylko w ustanowieniu dyrektorjatu“, lecz we wprowadzeniu jakiegokolwiek kierownictwa naukowego. Poruszając tę sprawę, należało wspomnieć okoliczności i sposób, w jaki wówczas tę kwestję podniosłem.

3) Najważniejszą zaś okoliczność stanowi to, że specjalnie przeciwko pensji pani K. Żulińskiej nie występowałem, gdyż pensji tej ani za lepszą, ani za gorszą od większości pensji prowincjonalnych nie uważam; ani razu nie wymieniłem jej w swym artykule.

Poczyniwszy te sprostowania, muszę zaznaczyć, że wobec całego obrazu pensji, odmalowanego przez panią K. Żulińską w artykule, który miał „położyć koniec łaskawemu opiekowaniu się sz. autora pensjami prywatnymi“, tem większego nabrałem przeświadczenia, że jednostki myślące społeczeństwa powinny jaknajprędzej „zaopiekować“ się szkołami żeńskimi.

Pani K. Żulińska każe nie zapominać, że program szkół średnich żeńskich jest o wiele niższy od programu szkół męskich—tak, ale stosuje się to jedynie do „pensji“, które wzorują się na programie rządowym, nie dopuszczającym poważniejszych odstępstw od programu gimnazjów rządowych; szkoła handlowa żeńska może mieć program równie dobry jak i męskie. Różnej wartości są wprawdzie i szkoły handlowe, ale w nich już sama ustawa w połączeniu z możliwie dobrym programem dają możliwość przewidy-

wania, że i główny szkopuł—brak pieniędzy, wobec zwiększonej frekwencji, zostanie usunięty.

A. Sadag.

## KORESPONDENCJE.

Kochany Redaktorze! Daruj, że znowu narzucam ci się ze swoją korespondencją, ale rozumiesz, że dla kobiety tej sfery, co ja, dłuższe milczenie jest męką nie do zniesienia. A milczeć muszę, bo skoro się odezwę, w tej chwili rzuca się na mnie cały areopag koleżanek z równouprawnienia, a chociaż i głos i płuca mam dobre, przekrzyczeć je dotąd nie udało mi się ani razu.

Pytasz, co to równouprawnienie? Czyżbyś zapomniał?.. Wszak tyle pisało się o niem w naszym „Tygodniku”—nawet w Rządzie Gubernjalnym jest zatwierdzony statut tego towarzystwa. A teraz nie wolno o tem pisać?.. No to nie, już nie będę. Napiszę ci coś o pensji—o tej, co ma być, i o tej, co jest... Marszczysz brwi? Czy i o tem nie wolno? Ja nic... ja tylko chciałem powiedzieć, że tej, co miała być—to już nie będzie, a ta, co jest... to jej jakby niema... Pytasz dlaczego? A no dlatego, że nowej nie chcą stworzyć, a starej nie chcą popierać... Chociaż co prawda dochodziły mi wieści, że wśród licznych przyjaciół pensji dawno już zrodziła się myśl, myśl, wcielona w czyn, podniesienia jej poziomu moralnego za pomocą nieplacenia wpisów. Ty się dziwisz, a przecież to tak jasne... Pensja prywatna, założona we własnym interesie—przestali płacić wpisy i pensja stała się odrazu ideową, bo rozumiesz przecie, że właścicielka, nie otrzymując zapłaty za naukę uczennic, straciła cel osobisty i prowadzi dalej instytucję dla idei... Zrozumiałeś? Cieszy mnie to bardzo... Otóż widzisz z tych samych przyczyn i nowej nie będzie. Idealizując tę ostatnią do najwyższego stopnia, uchwalili na wiecu—stworzyć ją jedynie dla idei i dzieci nie posyłać wcale... Gniewasz się? Już milczę, tylko słówko o innej szkole... tej... wiesz... co ją niby wszyscy kochali, a rząd miał prześladować... Wiesz, co się z nią stało? Rząd prześladować jej ani myśli, ale za to władza duchowna postanowiła ją zniszczyć, a rada pedagogiczna zbojkotować. Aby uratować sytuację, rada opiekuńcza czy patronat chwycił się ostatniego środka i wniósł podanie do konsystorza o zamianę jej na seminarjum. Mówisz, że to kłamstwo... I ja tak myślę, powtarzam jednak plotki, bo wiem, że wy je lubicie. Skąd wiem? Jakto? przecież byłam na paru rautach i nasłuchałam się ich tyle, że mogłabym dziś uchodzić za najinteligentniejszą damę w waszem mieście, gdybym jeszcze umiała pisać anonimy... Niestety, tej zdolności nie posiadam i dlatego trzymam się na uboczu... Nie wiesz, że u was pisują anonimy? Dziwna rzecz, bo ja otrzymuję je regularniej niż wasz „Tygodnik“, którego akuratność zależy w dużej mierze od sympatii kolportera... Pytasz, na co mi „Tygodnik“? Czasem się przydaje, chociażby po to, żeby po błocie nie wędrować darmo do Czytelni Naukowej, która z początku roku zapowiadała referaty co tydzień, a obecnie udziela ich zaledwie raz na parę tygodni, ogłaszając o tem o 6-ej wieczorem w piątek w „Tygodniku“. Mówisz, że jest złośliwa? nie, widzę dużo ładnych rzeczy w waszem mieście... Widzę, naprzykład dużo sympatii dla młodych ludzi, kawalerów a nawet żonatych. Podziwiam co prawda gust waszych pań, bo,

o ile się przekonałam, im taki pan jest starszy, tem większe ma powodzenie. Takiego biedaka rwą na wszystkie strony, a on nielada musi być graczem, żeby wykazać swoją wdzięczność i w każdą z bohaterek wpoić przekonanie, że wśród wielu obrazów, które w sercu nosi, jej tylko jest mu drogim i zacięra inne... Biedacy, nieraz widzę, jak idąc ulicą, po której kilka idealów krąży, zmykają do pierwszej bramy, żeby nie być zmuszonymi zdecydować się na wybór jednego z nich w obecności innych. I o tem nie wolno?—Więc o czemże nam pisać?... Garderoby wasze panie dotychczas nie zmieniły, a chociaż wszystkie ubierają się w aksamity, obie nogi mają okryte jednym kawałkiem materji, choć co prawda tak wązkim, że z dwóch sukien zaledwie jeden strój zdołałabym wykroić na nogi mego pocziwego Sokratesa i jeszczęby wyglądał jak cyrkowiec w trykotach. Przyglądam się waszym strojom na ulicy, kiedy cały tłum, popychając się, flirtuje pod sklepami, lub na rautach, gdzie panowie wasi grają w winta, a panie, pochwywszy z pośród mężczyzn jakąś ofiarę, zabawiają się fasolą lub ziewają po kątach, oczekując na kolację i koniec winta. I to się panu nie podoba? Więc kończę, prosząc o bliższe informacje co do treści moich przyszłych korespondencji.

Z poważaniem *Ksantypa*.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Napad na pociąg.** Dn. 29 marca w pobliżu stacji Widzew kolei Warsz.-Wiedeńskiej nieznanymi bandyci zatrzymali warszawski pociąg osobowy, w którym wzięto pieniądze dla wypłaty oficjalistom. Według ścisłego obliczenia kasy głównej kolei W.-Wiedeńskiej pociągiem tym wysłano w kasetkach rb. 90063 kop. 4, w tej sumie czekami na banki w Dąbrowie i w Sosnowcu rb. 24409 kop. 25, gotowizną rb. 65653 kop. 79. Z sumy tej w kasetkach, pozostawionych w wagonie i znalezionych w lesie, ocalało rb. 9055 kop. 62, a zatem napastnicy unieśli z sobą sumę rb. 56598 kop. 17, pozostawiając pokwitowanie, co do którego kursują różne wersje. Według jednych, podpis brzmi: „Grupa rewolucyjna mścicieli“, według zaś innych—„Grupa prarewolucyjna“. Kartka ma zawierać jakąś pieczęć i wizerunek trupiej głowy. Pokwitowanie to zabrały władze, więc trudno skonstatować, który podpis jest prawdziwy. Utrwała się przekonanie, iż napad dokonany został przez zorganizowaną szajkę bandytów, grasujących w tamtych okolicach.

**Zjazd młodzieży postępowej.** Zjazd młodzieży postępowej odbędzie się w Krakowie w dniach 12, 13 i 14 kwietnia celem zastanowienia się nad stworzeniem ogólnego związku towarzystw polskich akademickich młodzieży postępowej. W obecnym stanie rzeczy część ich grupuje się w związku stowarzyszeń postępowych, druga część, postępowo-niepodległościowa—w związku filarecji, ponadto pewna ilość towarzystw nie należy do żadnych organizacji. Na zjazd, którego inicjatywa wyszła ze stow. „Życie“ we Lwowie, zaproszono delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

**Z Herb do Kielc** wybudowana została kolej żelazna i oddana do użytku publicznego. Ruch odbywa się już normalnie.

**Stowarzyszenia litewskie.** Minister spraw wewnętrznych przed paru dniami zatwierdził ustawy sześciu Towarzystw litewskich i jednego polskiego w Kownie, zamkniętych przez senat w końcu lutego r. b. (ponieważ ustawy ich były zatwierdzone przez urząd gubernjalny): oświatowego—„Saule“, trzeźwości—„Blaiwybe“, wydawniczego—„Š-go Kazimierza“, sług Litwinek—„Š-tej Zyty“, organistów—„Vargoninku Draugija“, robotniczego litewskiego—„Š-go Józefa“ i robotniczego polskiego—„Š-go Józefa“.

**Ś. p. Marjan Sokołowski**, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, zmarł w Krakowie.

## K R O N I K A.

**W Czytelni Naukowej** dziś referat p. St. Stniszewskiego.

**Odczyty.** 31 marca i 1 kwietnia w Kółku Rolniczym mieli odczyty pp.—Piątkowski z dziedziny rolnictwa, Urbanowicz—ogrodnictwa i inż. Tuliszkowski o budowlach z piasku. Audytorjum, złożone z włościan, było liczne i słuchało wykładów z ogromnym zainteresowaniem.

**Ze straży ogniowej.** W niedzielę, d. 2 b. m. po południu miasto zostało zaalarmowane sygnałem „na pożar”. To straż ochotnicza urządziła próbną mobilizację, w celu przekonania się o stanie instrumentów ogniowych po sezonie zimowym. Próba wypadła pomyślnie — instrumenty okazały się w porządku. Po próbie znany ze swych prac społecznych w dziedzinie popularyzacji walki z ogniem inżynier Tuliszkowski w obszernej przemowie objaśniał straż o sposobach ratowania, o taborach strażackich, narzędziach pomocniczych, gimnastykach, wreszcie przerobił w straży ćwiczenia przy sikawkach, pokazywał sposoby łażenia po drabinie i wiele innych pożytecznych rzeczy, za co straż suwalska przesyła mu serdeczne „Bóg zapłać”.

**Z przemysłu.** Grono ziemian w gubernji suwalskiej powzięło zamiar założenia cukrowni w powiatach północnych. Próby z miejscowymi burakami dały rezultaty więcej niż zadawalniające, wobec czego projekt prawdopodobnie w krótkim czasie będzie urzeczywistniony.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** W Wykowyszkach w miesiącu kwietniu odbędzie się zebranie członków Towarzystwa Rolniczego, którzy założyli filję Towarzystwa tutejszego i pracować będą na terenie powiatu Wykowyskiego. Przyczyną utworzenia filji była zbyt duża odległość od Suwałk miejsca zamieszkania wielu członków z powiatów północnych, co odbijało się w sposób ujemny na frekwencji zebrań gubernjalnych.

**Z porządków miejskich** Magistrat miasta Suwałk rozpoczął rokowania z firmą wyrobów żelaznych Rekosza w Kownie o przygotowanie żelaznych sztachet do ogrodu spacerowego w Suwałkach. Koszt nowego ogrodzenia obrachowano w przybliżeniu na rubli 15000.

**Koleje żelazne podjazdowe.** Projektowane linje podjazdowych kolei żelaznych w gub. suwalskiej mają połączyć Grodno z osadą Wejsiejami, Szostakowo z Marjampolem. Jaki będzie ich cel i jakie znaczenie dla gubernji — trudno zgadnąć.

**Białe niewolnice.** Kinematograf tutejszy dał cykl obrazów p. t. „Białe niewolnice”. Treść ich, zaczerpnięta z historii dziewcząt, zdobywanych drogą podstępem przez handlarzy żywym towarem, powinna była obudzić śród społeczeństwa nienawiść do tych wyrzutków, którzy za przedmiot wyzysku obrali życie ludzkie; taki przynajmniej miał być cel wzmiankowanego cyklu przedstawień. Niestety, rzeczywistość nie dała spodziewanych rezultatów, bo chociaż pierwszy obraz sprawił na widzach wrażenie, następne — były zwykłą sensacją, stworzoną na wzór historii Scherlock'a Holmesa i nic wspólnego z ideą walki w obronie kobiet nie miały. Według naszego zdania, podobne przedstawienia wywierają na publiczność wpływ więcej szkodliwy niż dodatni, i z tego powodu z przyjem-

nością dowiedzielibyśmy się, że ostatni obraz tego cyklu był naprawdę ostatnim.

**Nominacja.** Sekretarz prokuratora warszawskiej izby sądowej, r. h. Serebrjakow, mianowany został towarzyszem prokuratora suwalskiego sądu okręgowego.

**Sprawa ks. Wojłokajtysa.** Warszawska izba sądowa rozpoznawała sprawę ks. Wojłokajtysa, redaktora gazety „Szaltinis”, osk. o wydrukowanie w lutym 1910 roku opowiadania więźnia politycznego p. t. „Ofiara burzy.” W utworze tym dopatrzono się rozpowszechniania świadomie fałszywych wieści o działalności władz. Ks. Wojłokajtys skazany został na 4 miesiące więzienia.

**Ograniczenia Żydów.** Na zasadzie uchwały Rady Ministrów, najwyżej zatwierdzonej 11 marca r. b., względem żydów zamieszkałych w Królestwie Polskiem i Rosji, zastosowano nowe ograniczenia, a mianowicie: przy zdawaniu przez externów egzaminów na maturę żydzi będą dopuszczani jedynie w stosunku od 3% do 10% do ogółu. Ponieważ w roli eksternów, zdających na maturę w Rosji i Królestwie, zwykle bardzo poważną ilość stanowili żydzi, ograniczenie to równa się prawie zupełnemu zakazowi zdawania na patent gimnazjalny.

**Licytacje** 13 kwietnia 1911 r. w sali posiedzeń sądu gminnego 3-go okręgu powiatu marjampolskiego w osadzie Godlewo od godziny 10 zrana odbywać się będą licytacje następujących nieruchomości miejskich i włościańskich (in plus): 1) dwóch domów i chlewów gontem krytych, a także 243 prętów ziemi, należących do s-rów Józefa Raulinajtysa, we wsi Aleksota-Wesołe, od sumy 2000 r.; 2) dwóch domów i chlewa, należących do Stanisława Mikołajtysa, we wsi Kineryszki gminy Aleksota, od sumy 1692 r.; 3) 8 morgów ziemi, należących do Antoniego Tomaszunasa, we wsi Jarmoliszki gminy Poniemoń-Pożajście, od sumy 489 rb.; 4) 6 mor. ziemi, należących do Kazimierza Kozłowskiego, we wsi Wojnotraki gminy Poniemoń - Pożajście, od sumy 180 rub.; 5) 12 morgów 120 prętów ziemi z budowlami, należących do s-rów Marcina Kabiszajtysa, we wsi Rożyszki gminy Freda, od sumy 790 r. 75 k.; 6) 15 mor. ziemi z budowlami, należących do Macieja Ulanowskiego, we wsi Szawliszki gminy Chlebiszki, od sumy 1042 r.; 7) 6 morgów 24<sup>3</sup>/<sub>4</sub> prętów ziemi, należących do Jana Baszyńskiego, we wsi Twarkiszki gminy Freda, od sumy 180 r.; 8) dom z kuźnią do zniesienia, należący do Friedricha Gita we wsi Giwe gminy Wejwery, od sumy 60 r.; 9) dom do zniesienia, należący do Augusta Kellerta, we wsi Wejwery gminy Wejwery, od sumy 90 r.; 10) 12 morgów 199 prętów ziemi ze śpichrzem i sadem, należących do Jana Mickiewiczza we wsi Skrawdzie gminy Wejwery, od sumy 541 r.; 11) 25 morgów ziemi, należących do s-rów Jana Stankunasa, we wsi Szula gminy Dobrowola władysławowskiego powiatu, od sumy 1000 r.; 12) 18 morgów ziemi z resztkami starych budowli, należących do Antoniego Werszewskiego, we wsi Strzelce gminy Chlebiszki, od sumy 950 rub.

Uwaga: przystępujący do licytacji z zamiarem kupienia nieruchomości pod №№ 1, 2, 3, 4 i 5 powinien mieć pozwolenie od komendanta fortecy Kowno na kupno wskazanych nieruchomości.

Nieruchomości, wskazane pod №№ 1, 2, 8 i 9, mają prawo nabywać wszyscy bez różnicy stanu, pochodzenia i narodowości, nieruchomości, wskazane pod №№ 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11 i 12 — tylko włościanie.

**Honkurs na polską nazwę „żokeja“.** Celem wprowadzenia swojskiej terminologii polskiej w dziedzinę sportu, wprowadzonego u nas z zagranicy, ogłosiła ruchliwa redakcja „Sportu Powszechnego“ konkurs na polską nazwę „żokeja“, ofiarowując żeton złoty wartości 25 rubli dla najlepszej w tym kierunku propozycji podług oceny sądu konkursowego, do udziału w którym zaproszeni są wybitni sportsmeni, literaci i filologowie. Termin nadsyłania propozycji, opatrzonych godłem i kopertami zamkniętymi z nazwiskami autorów, upływa 1 maja r. b. Propozycje należy wypisywać na specjalnych kartach, dołączonych do każdego numeru „Sportu Powszechnego“ bezpłatnie i nadsyłać je do redakcji „Sportu Powszechnego“ Smolna 10, lub skrzynka pocztowa tego wydawnictwa № 571. (Poczta Główna). Warszawa.

**O F I A R Y :**

**Stałe składki na Szkołę Handlową.**

Pp. G. Zabłocki—150 r., J. Schmidt—10 r., d-r Noniewicz—25 r., F. Gałdzewicz—50 r. (druga rata).

Personel Szkoły za miesiąc marzec: pp. Z. Gąsiorowski—5 r., M. Górnicka—50 k., H. Kwiczala—50 k., L. Kuczewski—1 r., Z. Niklewski—50 k., M. Preuss—50 k., A. Sądag—1 r., ks. F. Staniewicz—1 r., S. Szarras—50 k., Z. Szwarcówna—50 k., S. Taratuta—1 r., S. Trzciński—50 k., Wegner—1 r., M. Zielonko—50 k.

**Na Muzeum Ziemi Suwalskiej.**

Pp. Kamilla Holuszyna—4 r., Ludwik Gramadzki—4 r., d-r Korewo—3 r. (1 r. dodatkowo na T-wo opieki nad zabytkami przeszłości).

**Na Towarzystwo Dobroczynności.**

P. S. Wolska—3 rb.



**Ogłoszenia.**

**Ekonom-Rządca** **familijny, z długoletnią praktyką i najlepszymi rekomendacjami—z powodu sprzedaży majątku przyjmie miejsce zaraz. Wiadomość u Tadeusza Urbanowicza w Suwalskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu.**

**Reumatyzm można wyleczyć.**

**BEZPŁATNIE.**

3--13

Kto cierpi na reumatyzm, podagrę, lumbago, scjatykę czyli „ishias“ i doktorzy pomódz nie mogą, niech napisze pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie, a otrzyma **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy, przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy przy swych zwykłych zajęciach. Proszę adresować: M. E. Trayser, № 149, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

**UWAGA.**—Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

Jedyny dostawca  
w SUWAŁKACH

**H. BURAN**

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernjalnej.

**OMEGA i**

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.



**FORTEPIJANY,**

PIANINA pierwszorzędnych fabryk.

Sprzedaż za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.

**Mieczysław Wąsowski,**  
Warszawa, Nowy-Świat 70.

22—26

**NASIONA**

**kwiatowe i warzywne krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze**

p o l e c a

**Suwalski Skład Produktów Wiejskich**

przy ul. Petersburskiej № 73.

Pp. Ogrodnikom ustępuje się rabat.

Masło solone Holsztyńskie po 40 kop. za funt, jarzyny suszone i w konserwach, drób, znakomite wędliny litewskie z Antonowa, miód lipcowy, sery, konfitury, soki i różne towary kolonialne.

4—6

**SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY słoików.**

**MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ** nadaje **KĄDZEJ TWARZY KOBIECEJ krem CAZIMI METAMORPHOSA**

**USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄGRY, ZMARSZCZKI, OGORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.**

OPAKOWANIE ZEWNĘTRZNE  
Zakw. przez Depart. Handlu i Manuf. za N° 1465

Popierajmy swoją—doskonałą pastę do obuwia

1—13

# „B O N — T O N “

wyrobu fabryki chem.

Żądać wszędzie!

## S. GLIŃSKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat 41.

### APTEKĘ

z obrotem 4—do 6 tysięcy kupię zaraz, gotówki zaliczę połowę—lub wezmę w dzierżawę. Szczegółowe dane pod adresem: Warszawa, ulica Chmielna № 62, m. 9. H. Makarczyński.



### JAŚNIEJ SŁOŃCA

☆ ZAPRAWA do PODŁÓG bez SZCZOTEK =  
☆ NADAJE PIĘKNY I TRWAŁY POŁYSK =

Sprzedaż w skład. apt. i skład. farb.

Przedstaw. G. J. Rudeński, Wilno, Kijowska 4.

### „KOFFONELLI“ prof. Hessela w Londynie, CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA BEZ KOFEINY.



powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już op wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy. np. jęczmienną, żółtą, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynalazł napój „KOFFONELLI“, który nietylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli“ otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten

wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli“ jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli“, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli“ mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/16—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 27—30



fabr. marka „BOCIAN“  
**NAWET DZIECKO**  
może bronzować samo Lampy, Ramy do obrazów, Figury i wszelkie inne przedmioty z drzewa, żelaza, terrakoty, gipsu, słomy, papieru i t. p., używając Bronzolini. Polyskiem Bronzolina niczem nie ustępuje złoceniom prawdziwym złotem. Sprzedaż w składach aptecznych i farb po 30 kop. pudełko. Hurtowo: M. Niedźwiedz, Warszawa, Wspólna 5. Telef. 91.07.

### „Ormonde“

№ 24181—2—6



posiada przeszło 50 konkursowych modeli światowych wystaw—paryskiej Grand-Salon i londyńskiej Olimpia najznakomitszych angielskich i francuskich fabryk.

1,000 sztuk rowerów i motocykli stale na składzie

### NA 1911 ROK

ustanowiono ceny za pierwszoklasowe rowery, zaś warunki kup- od 80 rb., na udogodnienie do 30 miesięcy bez zadatku. Spłaty miesięczne od rb. 3 kop. 50.

NAJWIĘKSZY DOM ROWEROWY

The New „MAISON ORMONDE“,  
Warszawa, Nowy-Świat № 72. Łódź, Spacerowa 40.

Cenniki bogato ilustrowane bezpłatnie.

W niedziele i święta otwarte od 2 do 5 p. p.

### Walerjan Sniehórski

3—10

Biuro Komisowe I-go rzędu, zatwierdzone przez ministerjum, kaucjonowane, w lokalu Banku Przemysłowego, Warszawa, Wierzbowa 11, przeprowadza: kupno-sprzedaż majątków ziemskich, domów, willi, placów. Dzierżawy majątków. Lokatę kapitałów na hipoteki majątków i domów. Majątki i domy są poszukiwane do kupna oraz dzierżawy majątków. Wogóle najszersze pośrednictwo. Majątki i domy są do sprzedaży, jak również różne sumy do ulokowania na domy i majątki. Biuro Komisowe I-go rzędu, Wierzbowa 11, lokal Banku Przemysłowego. Walerjan Sniehórski.

### 300,000 RB.

ulokuję częściowo na I ziemskie na 7 do 8% zależnie od gubernji. Warszawa, Sien-na 24, dom własny.